

WIECZYSTY



HODŹ TOBIE
SŁAWA I CZEŚĆ,
O CHRYSSTE KRÓLU
I ZBAWCO...

Zmartwychwstanie

„Tu go nie ma, tu go nie,
tylko jego odzienie”

(staropolski anonim)

Trzy Maryje do grobu szły.
Jak bursztynowe mgły.

Śniegu było mało, ziemia się czerniła.
Nad rudą czeluścią grobu
Marie się schyliły.

Nisko się schyliły,
śpiwnie się dziwiły:

„Tu go nie ma, tu go nie,
tylko jego odzienie”.

Maria Jakubowa
i Kleofasowa.
Maryja z Magdali.

Zmartwychwstaniem purpurowo
horyzont się palił.

Jak obłoki bursztynowe trzy,
Święte Marie ku zorzom szły.

Marian Ośniatowski





KILKA MYŚLI PROBOSZCZA

Każdy miniony czas jest niepowtarzalny i bardzo ważny w naszym życiu, a szczególnie w naszej wędrówce ku wieczności. Czy to będą drobne chwile, które wydają nam się nic nieznaczące, czy też te wielkie, które mają bardzo duży wpływ na naszą codzienność, a szczególnie na nasze wnętrze. Żyjemy szybko, w pośpiechu, zagonieni, kierując się potrzebami tego świata, od których uzależniamy nasze życie. Dobrze, że w tym pędzie, czasem na chwilę zatrzymujemy się i że chcemy zwolnić. Przychodzą bowiem dni, które pomagają nam zastanowić się nad tym, co tak naprawdę jest ważne i co pomoże nam dobrze przeżywać codzienność.

Kończący się czas Wielkiego Postu i to wszystko, co było jego istotą, każe nam poważnie zastanowić się nad tym, jak przeżywamy swoją codzienność jako uczniowie Jezusa Chrystusa. Biorąc po uwagę w tym roku duszpasterskim słowa „Idźcie i głoscie”, chcemy pochylić się nad tym wezwaniem Jezusa skierowanym pod naszym adresem.

Przed nami, moim zdaniem, najpiękniejsze dni w roku liturgicznym – Wielki Tydzień ukazujący najistotniejsze wydarzenia dotyczące historii zbawienia człowieka. Pamiątka tego, co dla nas winno być ważne w przeżywaniu codzienności. Tajemnice odkupienia człowieka dokonały się w sposób rzeczywisty za czasów Chrystusa i nie przeszły tylko do historii. One dokonują się dzisiaj również przez realną obecność Jezusa Chrystusa, który jest żywy w naszych sercach. Czy ta świadomość towarzyszy nam podczas przeżywania tych pięknych dni?

Tylko w duchu głębokiej wiary, możemy zweryfikować swoje życie, zatrzymać się na chwilę i zastanowić się, po co tak naprawdę żyjemy. Bardzo często stwierdzamy, że coś przeoczyliśmy, że coś umknęło naszej pamięci i to już nie powróci. Tak też staje się z każdym dniem, który mija, z każdą zmarnowaną szansą i można powiedzieć, że z każdym świętami. O wiele bardziej i radośniej przeżywa się poranek wielkanoc-

ny, jeżeli zagłębimy się w to, co poprzedziło fakt zmartwychwstania Chrystusa w święte Triduum Paschalne.

Przed nami Wielki Czwartek – pamiątka ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa, Wielki Piątek – pamiątka śmierci Jezusa na krzyżu, Wielka Sobota z Wigilią Paschalną i Niedziela Zmartwychwstania. Nie zmarnujmy tych świętych dni, które dla nas jako dla uczniów Chrystusa winny odgrywać istotną rolę w przyjmowaniu wezwania do głoszenia dobrej nowiny. Ojciec misionarz wspomniął na rozpoczęcie rekolekcji, że aby głosić, trzeba wiedzieć, co i jak głosić. Aby zdobyć się na głoszenie, muszę pobyc z swoim Mistrzem i od Niego nabrać mocy i siły do stawania się Jego świadkiem.

Przeżywaliśmy rekolekcje święte, nabożeństwa drogi krzyżowej i Gorzkich żali, czyli wszystko to, co składa się na tajemnice paschalne Jezusa Chrystusa prowadzące do odkupienia człowieka. Nie zmarnujmy tego świętego czasu, niech on owocuje w naszej codzienności, byśmy śpiesząc się, nie zapomnieli o tym, co jest ważne dla nas, jako uczniów Jezusa. Niech to doświadczenie zwróci naszą uwagę nie tylko na to, co zewnętrzne, na piękny wystrój, tradycje wielkanocne, które też są ważne, ale zwracajmy uwagę przede wszystkim na to, co wewnętrzne i duchowe, na to, co uformowało tę tradycję. Przeżywajmy to święte Triduum Paschalne poświęcając czas na liturgię Wielkiego Tygodnia – na adorację Pana Jezusa w ciemnicy, na towarzyszenie Mu w drodze na Golgotę i na trwanie przy Jego grobie aż do poranka Zmartwychwstania. To nie będzie zmarnowany czas, ale czas, który na pewno przyniesie owoce na dalsze dni naszej codzienności.

Wasz Proboszcz o. Mariusz

KTÓRYŚ ZA NAS CIERPIAŁ RANY...



Kalwaria Wejherowska to zespół dwudziestu sześciu kaplic ufundowanych przez wojewodę malborskiego Jakuba Wejhera – założyciela Wejherowa. Została zbudowana w latach 1649- 1655. Jest perłą architektury sakralnej Polski Północnej. Obok Kalwarii Zebrzydowskiej i Kalwarii Pańskiej jest najstarszym sanktuarium Męki Pańskiej w Polsce.

Tradycyjnie w piątkowe popołudnie Wielkiego Postu, na tych świętych wzgórzach gromadzą się pielgrzymi i mieszkańcy Wejherowa, aby pójść drogą męki i śmierci Pana Jezusa.

W piątkowe popołudnie 31 marca 2017 roku wyruszyliśmy z naszej oblackiej parafii, aby przeżyć nabożeństwo drogi krzyżowej na Kalwarii Wejherowskiej. Dołączyliśmy do rzeszy pątników, która zgromadziła się na tym świętym miejscu. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 14.40 śpiewem Godzinek o Męce Pańskiej. W godzinie Miłosierdzia rozpoczęła się uroczysta msza św., a po niej uczczenie relikwii Drze-

wa Krzyża Świętego. Po nabożeństwie w kościele wyruszyliśmy na kalwaryjskie dróżki. Rozważania drogi krzyżowej prowadziła grupa męska VERA VIRTU – Prawdziwa Siła. Jest to grupa mężczyzn, którzy chcą aktywnie uczestniczyć w życiu Kościoła wspierając się nawzajem i rozwijając sferę duchową. Tworzą wspólnotę mężczyzn przy Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Wejherowie. Tematyka tych rozważań wprowadzała nas w świat mężczyzn, wskazywała na najważniejsze dla nich wartości, a szczególnie na dorastanie:

- do godności mężczyzny, do pełni męskości i człowieczeństwa
- do wierności wyznawanym wartościom i przyjętym obowiązkom
- do odkrycia powołania i pracy nad sobą
- do świadomości, że prawdziwe męstwo udziela się w relacji z innymi
- do uświadomienia, że ważny jest drugi człowiek, a nie ja, w świecie, którego oczekuję
- do poznania, że cechą mężczyzny jest podnoszenie się z upadku i dalsza walka
- do odkrywania, że miłość, odpowiedzialność i miłosierdzie to cechy prawdziwego mężczyzny, stanowiące dla niego obronę i są jego bronią w konfrontacji ze współczesnym światem.

Na tych kalwaryjskich wzgórzach, podążając za krzyżem przeżyłam piękną, pełną refleksji drogę krzyżową. Uczestnictwo w tych rozważaniach było dla mnie swoistym rachunkiem sumienia: w jaki sposób ja pomagam pokonywać trudności życiowe swojemu mężowi, synowi i zięciom.

Ojcowie franciszkanie z Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Wejherowie serdecznie zapraszają na drogę krzyżową w okresie letnim w drugi piątek miesiąca od maja do listopada o godz. 16.00.

Krystyna Kleniewska

Z kroniki parafialnej Kwiecień 1970

Zima tegoroczna dała się poważnie we znaki. Piszę te słowa w dniu 1 kwietnia, jeszcze jest śnieg na ulicach. Od listopada bez przerwy trwał śnieg. W święta wielkanocne frekwencja Ludu Bożego na mszach św. była zadawalająca. Odniosło się ogólne wrażenie, jakby następowało jakieś odrodzenie ducha religijnego w parafii.

Ojciec Bernard Briks

- rekolekcjonista wielkopostny

- Skąd Ojciec pochodzi?

- Pochodzę ze Śląska z okolic Raciborza, parafia Rudnik, a wioska Strzybnik. W tej wiosce urodził się i stamtąd pochodzi też wielki człowiek - biskup połowy Wojska Polskiego Józef Gawlina.

- Jaką obecnie pełni Ojciec funkcję i na jakiej placówce przebywa?

- Obecnie jestem w Kodniu. Kończę właśnie swoją posługę superiora, którą pełnię nieprzerwanie od dwudziestu pięciu lat. W październiku udam się na Syberię do polskiej wioski Wierszyna. Polacy wyjechali tam dobrowolnie i od około 7 lat przebywa tam o. Karol Lipiński. Na prośbę o. prowincjała jadę mu pomóc.

- Czym dla ojca są rekolekcje i czy jest na nie zapotrzebowanie?

- Człowiek, kiedy jedzie na rekolekcje, to nie może sobie nic obiecywać, ponieważ nie wie, na jakich ludzi trafi. Są różne parafie: bardziej i mniej religijne. W Łebie jestem po raz trzeci. Ostatnio słuchałem audycji w polskim radiu, w którym dziennikarki dawały świadectwo swojej wiary. Właśnie z takim postanowieniem do Was przyjechałem, aby opowiedzieć świadectwo tych kobiet, które na nowo odnalazły Boga i aby pomóc ludziom na nowo ożywić ducha wiary. Jedna z kobiet powiedziała: „Nieraz kobieta jest pięknie ubrana, ma doskonały makijaż, ale smutne oczy”. Mówi się, że oczy są zwierciadłem duszy. Kobięcie materialnie nic nie brakuje, ale duchowo jest pusta i możemy to poznać po oczach. Chcę pomóc ludziom nakarmić ducha, żeby mieli wesołe oczy. Tegoroczne hasło duszpasterskie brzmi: „Idźcie i głóście”. Można by pomyśleć, że to hasło odnosi się tylko do księży. Ale to nieprawda. Ono odnosi się także do ludzi świeckich. Aby coś komuś dać, trzeba coś



mieć. Żeby komuś przekazać jakiś impuls religijny, trzeba mieć samemu naładowane akumulatory. Chcę, aby łebianie z tej parafii mieli odwagę dawać świadectwo swojej wiary.

- **Jak należy rozumieć orędzie Papieża Franciszka „Słowo jest darem, druga osoba jest darem”?**

- Jezus jest Słowem. Odwieczne Słowo Ojca jest darem dla człowieka. Na tej samej zasadzie człowiek dla drugiego człowieka może być darem. Jak Pan Bóg dał swoje odwieczne Słowo, tak ja daję siebie drugiemu człowiekowi.

- Jak dobrze przeżyć Wielki Post?

- W Wielkim Poście słyszymy od wielu, wielu lat słowa: post, jałmużna i modlitwa. To jest fundamentalna prawda, gdyż wszystkie te trzy słowa są niezbędne. Jeśli ktoś będzie pościł bez modlitwy i jałmużny, to będzie się tylko „odchudzał”. Jeśli do tego dołoży modlitwę, poświęci swój czas, a także w miarę możliwości pomoże komuś materialnie, to znaczy, da komuś coś od siebie. Wtedy wypełni postanowienie wielkopostne.

Bóg zapłać za rozmowę, życzymy powodzenia podczas misji na Syberii.

Alicja Kisielewska

– Biblioteka Miejska w Łebie

Z albumów łebian



Grób Pański wykonany przez Józefa Kaczykowskiego w 1999 r. Adorują strażacy, rybacy i ministranci.

POZDROWIENIE ZMARTWYCHWSTAŁEGO JEZUSA

Jezus po zmartwychwstaniu nie wygłosił mowy powitalnej, ani orędzia z racji objęcia niepodzielnych rządów nad światem. Zmartwychwstał o takiej porze, by tego uniknąć, był bowiem zwolennikiem prostoty w życiu, a nie skomplikowanych protokołów, grzecznościowych konwenansów, czy towarzyskiej etykiety. Choć zwycięski, powrócił tak zwyczajnie, jak zwyczajnie przychodził do nich do tej pory, i powiedział: „Witajcie!”. I tym powszechnym „Witajcie” powiedział wiele, bardzo wiele. A co?

Bogactwo Jezusowego przesłania, zawartego w jednym pospolitym słowie, przestrzega się wyraźnie i w pełni wówczas, gdy pamięta się wydarzenia z ostatnich lat, a szczególnie z ostatnich dni życia zarówno Jego, jak i Jego uczniów.

Gdy Jezus umierał na krzyżu równocześnie konał w sercach swoich uczniów. Umierał w ich duszach. Widzą, co z Nim wyprawiają nie tylko poganie, ale ludzie wierzący w Boga, i to ze szczytów hierarchii kościelnej, politycznej i społecznej, jednak nie przestają Mu ufać. Nie przestają wierzyć zatem, że Jezus jest Bogiem, że zbawia świat i całą ludzkość, że po tragicznej i hańbiącej śmierci zmartwychwstał. Ich niewiara, czyli brak zaufania do Jezusa jest tak silna i rozległa, że wypycha ich w smutek, beznadziejność, poczucie bezsensu życia, rozpacz, w głęboką depresję, a jeden z nich po-



pełnia samobójstwo. Dorośli ludzie, mężczyźni, izolują się od ludzi i od świata, zasklepiają w przeświadczeniu, że zostali przez Jezusa oszukani, że przez Niego zmarowali cenne miesiące, lata życia, które można było spożytkować z wieloraką korzyścią.

Ich duchowe rozbitcie jest tak wielkie, że są głusi i ślepi na pomoc, z jaką spieszy im Bóg, by na powrót uwierzyli w Jezusa i Jezusowi. Wyśmiewają się bowiem z kobiet wykonujących polecenie zmartwychwstałego Jezusa. Wątpią w relację dwóch uczniów ze spotkania ze Zmartwychwstałym podczas ich ucieczki do Emaus. Nie przekonuje ich pusty grób. Jezus interweniuje zatem osobiście. Przychodzi i mówi do niedowierzających Mu uczniów: „Witaj-

cie”. I w ten sposób mówi im coś, czego się nie spodziewali.

„Witajcie”, czyli dobrze, że jesteście i że was znów widzę. Oczekiwałem na to spotkanie, wręcz tęskniłem za nim. I oto moje marzenie się spełnia. Raduję się, bo znów jesteśmy razem. Na zawsze zakończyła się nasza rozłąka.

„Witajcie”, a więc nie bójcie się. Tylko jednostronnie została rozerwana więź zaufania, jaka nas łączy. Ja nigdy, nawet na moment nie zerwałem więzi ufności z wami. Tak, jak niegdyś ufałem, tak i dziś wam ufam. Ufałem i wówczas, gdy popełnialiście kolejne błędy, przed którymi was zawczasu ostrzegałem.

„Witajcie”, bo chcę, abyście uczestniczyli w moim szczęściu – wiecznym, boskim szczęściu, bo zmartwychwstałem. Od tego momentu moje szczęście i zmartwychwstanie jest również i waszym. Będzie ono dane wszystkim, którzy Mi w sposób wolny bezgranicznie zaufają.

„Witajcie”, bo spotykamy się po moim zmartwychwstaniu, a więc w nowej rzeczywistości świata i ludzkości. Odchodziłem w oczach świata, czyli szatana i jego wyznawców jako pokonany, powracam jako zwycięski Król i Pan Wszechświata. Została przywrócona jedność pomiędzy ludzkością i Bogiem. Niebo na powrót stoi przed nią otworem. Ludzkość ma konkretny cel, by żyć mądrze, bo wie, że ma dokąd wracać. Nie jest już bezdomnym

tułaczem, lecz obywatelem nieba.

„Witajcie”, a więc czas puścić w niepamięć waszą niewierność, bo szkoda czasu na roztrząsanie zła i głupoty (niewiara jest bowiem głupotą), trzeba zakasać rękawy i zabrać się wspólnie, zespołowo do pracy. Wieść o zmartwychwstaniu i Zmartwychwstałym trzeba będzie nieprzerwanie roznosić na cały świat przez kolejne pokolenia, aż do końca świata. Przede Mną i przed wami stoi gigantyczna praca do wykonania.

„Witajcie”, bo wszystko, co zaszło między nami przyda się wam do bycia dobrymi pasterzami. Pasterzami sprawiedliwymi i równocześnie miłosiernymi dla powierzonych waszej opiece ludzi. Pasterzami wiedzzącymi co to zło, słabość, zwątpienie, grzech, niewiara. Pasterzami doskonale rozumiejącymi powierzonych im ludzi. Ludzi uwikłanych w kłopoty doczesne, tarapaty moralne, zawirowania duchowe. Pasterzami dobrymi, jak dobry jest Bóg.

Warto, dla własnego rozwoju, pamiętać o wielkanocnym powitanium Jezusa. Modlić się nim w ciągu roku. Szukać w nim oparcia i siły do zmagania się z wszelkimi przeszkodami piętrzącymi się na osobistej drodze do świętości i nieba. Powtarzać je, by z Jezusowego „Witajcie” czerpać poczucie bezpieczeństwa, pokój i szczęście, i radość, i odwagę do zmagania się z cierpieniem.

I tego życzę.

ks. Rafał Buchinger

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje



Niedziela... piąta niedziela Wielkiego Postu, godzina poranna. Niebo spowite mgłą, zza której przebijają blade słońce. Wyjeżdżam, by spotkać się z koleżanką, której dzień wcześniej oferowałam swoją pomoc. Miły poranek piątej niedzieli Wielkiego Postu. Miła podróż obfitująca w tematy bliskie wierze i człowiekowi – od in vitro, przez dzieci, wiarę, człowiecze upadki, Boże miłosierdzie, alkoholizm, krzywdy rodzinne. Każde słowo ważne, każda myśl ważna, jedna chwila cenniejsza od drugiej. Jak dobrze mieć w sobie taką siłę,

by myśleć i mówić to, co się czuje, bez skrepowania, bez lęku. Jak dobrze mieć w sobie Ducha Świętego, który napełnia serce odwagą, pokojem. Jak dobrze mieć przy sobie ludzi, którzy chcą słuchać i sami otwierają swe usta, by wzbogacić swoją historią, przeżyciami.

Niby tylko koleżeński wyjazd, ale dla mnie sam Pan Jezus na mojej drodze podał rękę, wyciągnął – znów – znów to się wydarzyło. Był szpital, potem droga do kościoła, do spowiedzi, bo jak już tak blisko to czemu nie skorzystać. Bo spowiedź wciąż od-

kładana, a grzechy ciążą na sercu. Bo grzechy, jak korzenie coraz głębiej wchodzą w zakamarki serca. Coraz silniejszy budują w nim dom, który jakże daleki od woli Bożej. Spowiedź i grzechy wypowiedane „upadają” na posadzkę kościoła jak głazy, z „hukiem” jeden po drugim. W sercu lekkość, w oczach łza i ten spokój. Jakże mało jeszcze we mnie Bożej świadomości, Bożego głodu. Wciąż za mało.

Ale kolejny krok poczyniony i teraz wiem, że gdyby nie ona i jej prośba, gdyby nie ten poranny niedzielny wyjazd, droga do konfesjonału byłaby pewnie jeszcze dłuższa. Później poranna kawa w drodze powrotnej i słowa wdzięczności, bo czasem drugi człowiek nieświadomie potrafi zdziałać cuda. To Boże dzieło, że są wokół nas ludzie, którzy są narzędziem w Jego dłoni.

A na koniec dnia refleksja... rocznica śmierci św. Jana Pawła II – patrona rodzin, małżeńskiej miłości, Tego, który tak pięknie mówił o kobietach i rodzinie, Tego, który stał na straży rodziny, Tego, który wypowiedział bliskie memu sercu słowa „musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. On oręduje za nami w niebie, czuwa, popycha do działania.

A dzień skończył się z poczuciem, że staropolskie przysłowie wciąż żywe „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”.

Anna Remiszewska

„Wbrew nadziei uwierzyć nadziei”



Zanim nastąpiła radość wielkanocnego poranka, była najpierw droga krzyżowa, były długie jak wieczność godziny na Golgocie, było złożenie ciała do grobu, noc, dzień, znowu noc... Tylu ludzi zwątpiło, nawet Apostołowie byli przerażeni, Piotr płakał i tylko Matka Boża wytrwała przechowując w swoim sercu całą wiarę Kościoła. My również zanim będziemy zdążać w wielkanocny poranek do pustego grobu, wpiery zapłaczemy nad śmiercią Tego, co życie za nas oddał.

Przed nami Wielki Czwartek – największa nauka Pana Jezusa, nauka bez wypowiedania słów. Czy rozumiemy, co wtedy uczynił Pan? Czy potrafimy tak ukochać drugiego człowieka, aby nogi mu umywać? Czy potrafimy? Panie jeszcze nie umiem, jeszcze nie jestem gotów, ale nie chcę przegapić Wielkiego Czwartku i chcę, choć jedną godzinę wytrwać przy Tobie.

Wielki Piątek – adoracja Krzyża, pod którym została już tylko Matka Boża, Jan i Magdalena. Oni tak bardzo Cię kochali, Jezu. A ja? Nie umiem jeszcze tak Cię kochać i tak płakać, ale nie chcę odwracać głó-

wy od Krzyża.

Wielka Sobota – cisza, głęboka cisza i oczekiwanie, cudowny czas oczekiwania. Tak chciałbym godnie przeżyć tę ciszę.

Niedziela Zmartwychwstania – dzień radości i dzień nadziei dla wszystkich, którzy uwierzyli. To właśnie w Zmartwychwstaniu Chrystusa, Bóg ukazał nam swoją moc nad grzechem, szatanem i śmiercią. To one trzymały nas w niewoli, począwszy od nieposłuszeństwa pierwszych rodziców do niedzieli zmartwychwstania.

Jezus Chrystus oddał za nas swoje życie na krzyżu. W Wielki Piątek jest to krzyż bólu i goryczy, ale w Niedzielę Zmartwychwstania ten sam krzyż staje się dla nas uchylonymi drzwiami, które prowadzą do naszego zbawienia.

On pozwolił zaliczyć się do złoczyńców, z pokorą bez słowa skargi pozwolił na obelgi, oplucia, na zadawanie ran, pozwolił się ukrzyżować. Nie pytasz, dlaczego? „Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego wydał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie umarł, ale miał życie wieczne.”

Kiedy o poranku trzeciego dnia, Jerozolimę zatrzęsła nowina, kiedy Apostołowie pobiegli oglądać grób, Matka Jezusa nie potrzebowała upewnień. Jedynie Ona cały czas wierzyła, że Jezus zmartwychwstanie. Czy my też z taką wiarą i taką nadzieją będziemy czekać na poranek wielkanocny? Matko, naucz nas wiary, Twojej wiary. A kiedy przyjdą dni trudne, kiedy ciężar krzyża będzie przygniatał do ziemi, kiedy popełnione grzechy pchną do kolejnego upadku, pomóż nam Matko zobaczyć pusty grób Twojego Syna, jako nadzieję na nasze powstanie, jako lekarstwo na nasze zwątpienia i brak wiary.

Jezus oddając swoje życie, oddał za nas wszystko. Czy potrafimy w Zmartwychwstaniu Jezusa odnaleźć nadzieję i obietnicę również dla siebie? Przecież Jezus znosił męki drogi krzyżowej dla nas, dla naszego zbawienia. Więc kiedy będziemy stać w Niedzielę Zmartwychwstania przy pustym grobie, co powiemy Panu? „Pan mój i Bóg mój” – jak Tomasz. „Panie, Ty wiesz, że Cię kocham” – jak Piotr, a może powiemy przez łzy to, co powiedziała Magdalena: „Rabuni! Nauczycielu kochany.”

Grób jest pusty. Aby się o tym przekonać, trzeba do niego wejść. Nie obawiaj się ciemności, bo tam właśnie, w tej ciemności pustego grobu jest moje i twoje zmartwychwstanie.

*Elżbieta Ługowska
(materiał archiwalny)*

STATYSTYKA PARAFIALNA

CHRZTY

25.03.2017

Nicole Dalecka

ZMARLI

29.04.2017

Henryk Józef Stolarczyk



Z książką do przedszkolaków

Biblioteka Miejska zaprosiła dzieci do nowego projektu „Z książką do przedszkolaków”. Akcja ta ma na celu zachęcenie najmłodszych do czytania książek oraz korzystania z biblioteki. W ciągu roku szkolnego bibliotekarki

będą odwiedzały łebskich przedszkolaków i czytały im bajki.

Pierwsze spotkanie już za nami. Odwiedziłyśmy dzieci z Ochronki Sióstr Służebniczek NMP pw. Aniołów Stróżów. Wspólne spotka-

nie sprawiło wszystkim dużo radości. Czas upłynął bardzo szybko. Na kolejne spotkanie umówiliśmy się z dziećmi w bibliotece.

Beata Czaja i Alicja Kisielewska
– Biblioteka Miejska w Łebie





Kalwaria Wejherowska





Kalwaria Wejherowska





Wielkanocne skupienie u sióstr



„Kto to jeszcze pamięta: zima stulecia i powódź w Łebie”



Od czterech lat Biblioteka Miejska w Łebie prowadzi projekt „Jestem łebski”. Pierwsza edycja skierowana była do gimnazjalistów, w kolejnych biorą udział uczniowie Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Łebie. Udział w projekcie pomaga uczniom poznać historię i ciekawe miejsca w Łebie, sławnych jej mieszkańców, pracę łebskich rybaków i służb ratowniczych, zachęca ich do zainteresowania się historią swojej rodziny, a przede wszystkim do zdobywania informacji o powojennych wydarzeniach, które miały miejsce w miasteczku.

Tym razem łebscy postanowili sprawdzić czy mieszkańcy Łeby pamiętają zimę stulecia i powódź w Łebie. Wyruszyli więc na ulice miasta. Oto, czego się dowiedzieli:

1. W lutym 1959 roku, albo trochę później, w Łebie była straszna powódź. Mieszkańcy otrzymali

ostrzeżenie przez radio. Ludzie brali łopaty i szli nad kanał. Tam już było wojsko. Samochody wozily żwir, a wojsko ładowało go w worki i usypywało wał ochronny. Woda z kanału zalewała ulice Łeby i łąki, aż pod samą Żarnowską. Wojsko wycofało się na wydmy, bo była oba-

wa, że woda je przerwie. Na dworcu kolejowym podstawiono pociąg do Lęborka, aby w razie czego ewakuować mieszkańców. W nocy na dworzec zaczęli schodzić się ludzie. Niektórzy mieli spakowane walizki. Na szczęście nad ranem woda zaczęła cofać się do morza. Mieszkańcy powódź przetrwali.

2. Zima stulecia w Łebie miała miejsce na przełomie 1978/1979. Wtedy zamrzł Bałtyk i wszędzie były wysokie góry lodu. Od grudnia do lutego kutry stały w porcie. Woda w kanale zamrzła. Rybacy siekierami rąbali lód, a pieszniami żłobili w nim dziury. Z Lęborka przyjechali saperzy, którzy w dziury wkładali ładunki wybuchowe. W ten sposób wysadzali lód. Gdy zrobiła się szczelina, kutry mogły wypłynąć z portu. Przez dwa dni rybacy łowili rybę, ale gdy chcieli wracać, to przez radiostację otrzymali informację, że lód znowu się zszedł i wejścia do portu nie ma. Spędzili w morzu kolejne dwa dni, czekając na wiadomości. W końcu usłyszeli, że lód puścił i można wracać.

Dziękujemy mieszkańcom za udzielone nam informacje.

Beata Czaja

– koordynator projektu
oraz łebscy: Agata, Julia, Olga,
Ben, Kacper i Igor



zapomniałem, że o mnie pamiętasz



Skleroza – to schorzenie, którego doświadczamy wbrew pozorom w każdym wieku. Nie jest ono także charakterystyczne tylko dla naszego pędzącego na złamanie karku świata. Bardzo interesujący przykład sklerozy mamy w Starym Testamencie z czytań IV tygodnia Wielkiego Postu. Oto grupa ludzi doświadcza uwolnienia z egipskiego, nieludzkiego uciemnienia, które Pan Bóg potwierdza wieloma cudami. Ta grupa to oczywiście naród wybrany w liczbie kilkuset tysięcy, a cuda to plagi egipskie, przejście przez Morze Czerwone, cudowne nakarmienie w czasie głodu, aż po zawarcie przymierza z Bogiem. Gdyby ktoś z nas doświadczył czegoś podobnego, czy mógłby o tym zapomnieć? A jeśli tak – to jak szybko? Hebrajczyków bardzo wcześnie dopadła skleroza. Wystarczyło 40 dni nieobecności Mojżesza i stworzyli sobie bożka sami. Pan Bóg i Jego cuda w oka mgnieniu poszły w zapomnienie.

Pan Jezus w Ewangelii z tego samego dnia, mówi do faryzeuszki takie słowa: „Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to przyję-

libyście go. Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?” [J 5,43-44] Czy nie jest to właśnie postawa typowej sklerozy, duchowej utraty pamięci? Faryzeusze i uczeni w Piśmie doskonale znali zapowiedź przyjścia Mesjasza. Nie uwierzyli jednak Jezusowi ani Jego czynom, właśnie dlatego, że większą ufność pokładali w słowie ludzkim, szczególnie swoim własnym, bo zapomnieli o Słowie Bożym.

Jak często dotyka nas taki rodzaj sklerozy? Oj, wydaje mi się, że często. Sam np. bardzo często narzekam na zbyt dużo pracy, na złą pogodę, na nieprzyjemnego człowieka. Zapominam, że raczej powinienem być wdzięczny: za to, że żyję, że jestem zdrowy, że widzę, że mnie nic nie boli, że ... etc. Można długo wymieniać powody do wdzięczności Panu Bogu, a jednak skleroza bywa często silniejsza.

Jak często zapominamy o tym, że kiedyś przez Chrzest św. zostaliśmy włączeni w zbawczą misję Kościoła Powszechnego i możemy korzystać z jego dóbr duchowych? „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję

wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” [J 14,27]. I co się dzieje, kiedy zaczynają się kłopoty z pamięcią? Nagle atrakcyjniejsze wydają się: magia, wróżby, wschodnie medytacje, zabawy z duchami (Halloween), spirytyzm, amulety, energie kosmiczne, druidyzm, szamanizm i przeróżne sekty aż po satanizm. Konsekwencje tego zapomnienia o Jezusie i Jego darach, odbieramy w postaci lęków, depresji, agresji, utraty zdrowia, piętrzących się nienaturalnie problemów etc.

„Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.” [Jk 5,14-15] I znowu dopada nas skleroza, szczególnie, kiedy medycyna konwencjonalna nie daje rady. I co wtedy? – Magia, hipnoza, yoga, akupunktura, homeopatia, bioenergoterapia i tym podobne nieracjonalne, bardzo niebezpieczne duchowo wynalazki.

Chyba jednak najczęściej tracimy pamięć w sprawach odpuszczania

grzechów. „Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!” On wstał i poszedł do domu.” [Mt 9,6-7] i dalej: „A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.” [J 20,21-23] Jakże często słysząc, że ktoś przyznaje, iż nie chodzi do spowiedzi, tylko sam się spowiada przed Bogiem. Sam sobie odpuszcza grzechy, bez ustanowionego pośrednika, myśląc, że się zbawia. Przecież nie ma wówczas miej-

sca na wstyd i szczerzy żal za grzechy. Najczęściej tak jest, że żeby naprawdę pożałować swoich złych czynów, musimy się porządnie zawstydić. Trudno jest się wstydić przed samym sobą i bardzo łatwo się usprawiedliwić i rozgrzeszyć. „Nikt, bowiem siebie samego nie może wykupić ani nie uści Bogu ceny swego wykupu.” [Ps 49,8]

Jeśli towarzyszy nam smutek, to także wina naszej sklerozy, bo zapominamy, że: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedzia-

łem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.” [J 15,9-11]

Jeżeli ogarnia nas obawa, zaczyna kierować nami strach, wpadamy w rozpacz, to także wina zaniku pamięci, bo zapomnieliśmy o obietnicy Pana Jezusa, że: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. [Mt 28,20]

Życzę wszystkim i samemu sobie, aby zmartwychwstały w poranek wielkanocny Jezus, skutecznie uzdrowił nas z tendencji do sklerozy, byśmy nigdy nie zapominali o wdzięczności Panu Bogu.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

*Grzegorz Smurzyński
Effatha*

„Łeba – ćwierć wieku wspomnień opowiedzianych obrazami”

malarstwo

Krzysztofa
Kloskowskiego

Biblioteka Miejska w Łebie zaprasza na wystawę
„Łeba - ćwierć wieku wspomnień opowiedzianych obrazami”

wernisaż sobota 29 kwietnia 2017 godz. 17:00
biblioteka miejska ul. 11 Listopada 5A
wstęp wolny

660 lat
1357-2017 Łeba

Biblioteka Miejska
ul. 11 Listopada 5A
84-100 Łeba
tel. 58 650 17 73
e-mail: biblioteka@leba.pl

29 kwietnia Biblioteka Miejska zaprasza na wernisaż „Łeba – ćwierć wieku wspomnień opowiedzianych obrazami” Krzysztofa Kloskowskiego.

Krzysztof Kloskowski z wykształcenia jest ekonomistą, ale wybrał ży-

cie artysty. Do Łeby przyjechał po raz pierwszy latem 1991 roku, w pierwszym poborze Straży Granicznej. Oczarowany miastem postanowił wykorzystać jego potencjał i w tym roku minie równe ćwierć wieku jego

działalności artystycznej w Łebie.

Mieszkańcy znają go bardzo dobrze, traktują jak „miejscowego”, a duża część z nich posiada jego rysunki i obrazy. Zasadniczy temat jego twórczości to portrety, ale od kilkunastu lat artysta uprawia malarstwo olejne, z upodobaniem przenosząc na płótno ciekawe fragmenty Łeby, starając się uchwycić piękno i klimat naszej miejscowości.

Krzysztof Kloskowski należy do dwóch ogólnopolskich związków artystycznych: Związku Artystów Plastyków Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Artystów Plastyków. Ma na swoim koncie kilkanaście wystaw indywidualnych oraz zbiorowych.

Początek wernisażu o godz. 17.00. Zapraszamy.

*Beata Czaja
– Biblioteka Miejska
w Łebie*



Mapa Łebian

Państwo Teresa i Jerzy Herrowie



Pani Teresa Herra, z domu Mroczek urodziła się 8.09.1932 roku w miejscowości Kochlew, pow. Wieluń, woj. łódzkie. Mieszkała w jednej izbie wspólnie z dziadkami, rodzicami (Stanisławą i Ksawerym Mroczkami) oraz siostrą Celiną i bratem Jerzym. Kiedyś rodziny wielopokoleniowe tak żyły. Nie było przestrzeni, ani wygod. Mieszkanie z dziadkami uczyło młodych wzajemnej tolerancji, zgody, jedności oraz szacunku dla starszych.

W 1944 roku rodzina Mroczków została wywieziona do Kluczborka. Tam rodzice pani Teresy ciężko pracowali w cegielni. Starsza siostra zajmowała się rodzeństwem, bo trzeba było sobie jakoś radzić. Po ustaniu działań wojennych wrócili do swego Kochlewa.

W 1945 roku rodzice zdecydowali się na wyjazd na „ziemie odzyskane”. Od 15 listopada zamieszkała w miejscowości Szczecurze. Czasy były ciężkie. Nastoletnia Tereska stanęła przed wyborem: czy nowe buty, czy praca? Aby odciążyć rodziców, wybrała pracę. W wieku 16 lat rozpoczęła swoją pierwszą pracę w Centrali Rybnej w Łebie. Później

pracowała jeszcze w innych miejscach, m.in. w „Czytelniku”, gdzie poznała swojego męża. Ze Szczecurzy do Łeby musiała codziennie dojeżdżać.

Mąż pani Teresy, Jerzy Herra urodził się 3.04.1932 roku w Poznaniu. W Łebie odbywał służbę wojskową, w marynarce wojennej. Często zachodził do „Czytelnika” na pogawędki. Tereska wpadła mu w oko. Były spacer, kino, jak to młodzi. Nadszedł czas, aby ślub przypieczętował ich miłość i rozpoczął wspólne życie. W 1954 roku panna Teresa Mroczek została panią Teresą Herrą.

Pierwsze ich mieszkanie było za dawnym klubem „Rybmoru”. Początki nie były łatwe. Trzeba było nosić węgiel, drzewo i palić w piecach. Przy ulicy Kościuszki zaczęto budować bloki i tu państwo Herrowie otrzymali, w drodze losowania, swoje upragnione mieszkanie. Aby szybciej się wprowadzić, cały swój dobytek przenosili w wannie, oczywiście te drobniejsze rzeczy, bo szafę trzeba było przewieźć. Brzmi to może humorystycznie, ale trzeba było sobie radzić, jak kto umiał.

Teresa i Jerzy Herrowie dochowali się trójki dzieci: Jolanty, Piotra i Pawła. Zostało dwoje, bo Piotr zmarł w 2011 roku. Ciężko było rodzicom pogodzić się z losem, ale tu na ziemi nie mamy wpływu na plany Boże.

Pani Teresa przeżyła z mężem ponad 60 lat. Pan Bóg powołał pana Jerzego do siebie 21.01.2015 roku. Teraz pani Herra mieszka sama, ale zawsze może liczyć na pomoc swojej córki i syna. Przepracowała 42 lata w kiosku „Ruchu”. Pamiętam jak biegło się z rana w kolejkę po ulubioną gazetę i przy okazji był czas na małe ploteczki. W kolejkach można się było dużo dowiedzieć. Taki swojski Internet.

Pani Teresa, zapytana przeze mnie jak by oceniła swoje życie, odpowiedziała: - „Było raz lepiej, raz gorzej, jak to w życiu bywa. Dorabialiśmy się wszystkiego sami i człowiek tym się cieszył”.

Wiara miała i ma w jej życiu duże znaczenie. Doczekała się sześciorga wnucząt i tyle samo prawnucząt, a siódme jest już w drodze. Cieszy się szczęściem swoich dzieci i wnuków.

Pani Tereso, przysłówie mówi, że co komu Bóg nazaczył, to mu się dostanie. Dziękuję za miłe przyjęcie i rozmowę. Życzę dużo zdrowia, pociechy z wnuków i prawnuków, opieki Matki Najświętszej oraz błogosławieństwa Bożego na dalsze lata.

Na zbliżające się święta Wielkanocne składam pani, pani bliskim oraz wszystkim czytelnikom serdeczne życzenia obfitych łask Bożych od Chrystusa Zmartwychwstałego z radosnym Alleluja.

Szczęść Boże!

Jadwiga Labuda

Dop. „Czytelnik” – obecnie sklep państwa Hachajów przy skrzyżowaniu ulic: Kościuszki i 11 Listopada.



Zwyczaje wielkanocne

Palma wielkanocna

Święcenie wielkanocnych palemek ma długą historię. Dziś szczególnie w miastach można kupić gotowe ozdobne palmy z barwionych suchych traw. Tradycyjne palemki wykonuje się z gałązek wierzbowych z dodatkiem bukszpanu, ziół i kwiatów. Poświęconą palmą wymiatano z domu pozostałości zimy. Do dziś w wielu regionach Polski wierzy się, że poknięcie bazią z poświęconej gałązki zapewnia zdrowie.

Pogrzeb żuru i śledzia

Niegdyś przez cały wielki post nie spożywano mięsa. Zastępowano je skromnym jedzeniem. Do tradycyjnych posiłków należały śledź i żur. Kiedy więc zbliżał się czas świąteczny z radością pozbywano się postnych potraw, gospodynie wylewały żur na ziemię, a śledzia przybijano do drzewa.

Ludowe podanie głosi, że św. Magdalena idąc w Niedzielę Wielkanocną do grobu Chrystusa po drodze kupiła jajka dla apostołów. Po jej spotkaniu ze zmartwychwstałym Jezusem jaja – być może z radości

– zmieniły kolor stały się czerwone. Na pamiątkę tego zdarzenia ludzie malują jajka na Wielkanoc.

Koszyk do święconki

Powinien być z wikliny, słomy lub sosnowych łubów. Wyścielony serwetą, ozdobiony bielą koronek i zielenią bukszpanu lub gałązek borówki, był wyrazem wielkiej radości. W każdym koszyku powinno znaleźć się siedem błogosławionych darów:

Chleb – we wszystkich kulturach ludzkości był i jest pokarmem podstawowym, niezbędnym do życia. Gwarantował dobrobyt i pomyślność.

Sól – to minerał życiodajny, dawniej posiadający moc odstraszenia wszelkiego zła. Bez soli nie ma życia. To także oczyszczenie, samo sedno istnienia i prawdy. Stąd twierdzenie o soli ziemi jak to w kazaniu na górze powiedział Chrystus o swoich uczniach.

Wędlina – zapewnia dostatek, bo przecież nie każdy mógł sobie pozwolić na ten szczególny pokarm. Kiedyś był to choćby plaster szyneczki, a od XIX wieku słynna polska kiełbasa.

Ser – jest symbolem zawartej przyjaźni między człowiekiem a siłami przyrody, a przede wszystkim stanowi gwarancję rozwoju stada zwierząt domowych.

Chrzan – zawsze był starym ludowym znamieniem wszelkiej siły i fizycznej krzepy. Współdziałając z innymi potrawami zapewniał ich skuteczność.

Ciasto – do koszyka ze święconką weszło ostatnio, jako symbol umiejętności i doskonałości – zapewne głównie, jako popis domowych gospodyń. Ciasto reprezentowane było głównie przez wielkanocne baby, mazury.



Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie...



W piątek 31 marca z błogosławieństwem ojca proboszcza Mariusza wyruszyliśmy po raz kolejny na Kalwarię Wejherowską. Co roku wydarzenie przyciąga na wzgórze tysiące mieszkańców Wejherowa i okolic, a także pielgrzymów z Kaszub i z całej Polski. Tym razem przybyli także pielgrzymi z Wilna.

Tegoroczną drogę krzyżową poprowadziła grupa męska VERA VIRTU – Prawdziwa Siła. Siła, która jest w rękach mężczyzny, potrafiącego czynić dobro. To również jest ręka Boga, która pomaga nam podnieść się przy każdym naszym upadku.

Najwyższy sprawił, że pogoda nam dopisała. Wśród tłumu było bardzo dużo dzieci z siostrami zakonnicami. My również zabraliśmy nasze rodzinne dwa skarby: Antosię i Franciszka. Franio z zaciekawieniem zaglądał w poszczególne kapliczki stacji drogi krzyżowej. Przy dwunastej stacji zadał pytanie: Babciu, czy On jest tam żywy przybity?

*„Najpierw krzyż i tyle szyderstw
A potem martwe ciało
To dla mnie dla ciebie
Do końca tam wisało”...*

Każdy z uczestników drogi krzyżowej szedł z własną intencją. Oto niektóre z nich:

- w podziękowaniu Panu Bogu, bo jest za co
- z prośbą o zdrowie dla całej rodziny
- przeżyć to kolejny raz

- zatrzymać się przy każdej kapliczce i zrobić rachunek sumienia.

Drogę krzyżową ojcowie franciszkanie zakończyli pieśnią:

*„Dobranoc kwiecie różany
Dobranoc Jezu kochany...”*

Hanna Kracińska

Z albumów łebian



Grób Pański w roku 1986 r. zaprojektowany przez s. Iluminatę – przełożoną i zakrystiankę. W wykonaniu pomagali parafianie, o. A. Zamiara oraz ministranci i młodzież.

Wielkopostne skupienie u Sióstr Służebniczek NMP

„Sumienie – głos Boga w nas” – taki był temat skupienia dla dziewcząt, które odbyło się w naszym domu w dniach od 31.03 do 2.04.2017 r. To kolejne piękne spotkanie na modlitwie, ubogacone konferencjami tematycznymi i radością wspólnoty w gronie sióstr. Dziewczęta miały okazję zgłębiać swoją wiedzę religijną, uczyć się osobowej relacji z Bo-

giem, aby z odwagą dawać świadectwo wiary w swoich środowiskach. Nie zabrakło też dobrego filmu, spaceru nad morze i radości wspólnego stołu.

Chwała Panu za błogosławione owoce tego czasu w sercach dziewcząt, które wzięły udział w tym spotkaniu.

*s. M. Bernadeta Wadowska
służebniczka Maryi*



MAPA ŁEBIAN
www.mapalebian.pl

**Mapa Łebian to mapa miejsc, z których przybyli po 1945 roku łebianie. A także dróg, które do Łeby prowadziły.
Zapraszamy serdecznie każdego z jeszcze nieobecnych na mapie łebian do zaznaczenia swojej drogi.
Szczegóły w bibliotece.
Zapraszamy.**

MAPA ŁEBIAN
Biblioteka Miejska
ul. 11 Listopada 24
84-360 Łeba
tel./fax 59 866 14 64
e-mail: biblioteka@leba.pl

Muzeum Historyczne Polonii
ul. 11 Listopada 24
84-360 Łeba
tel./fax 59 866 14 64
e-mail: muzeum@leba.pl

PA TRIO TYCZĄ JUTRA

MIESIĘCZNIK PARAFII
WNIEBOWZIĘCIA NMP
W ŁEBIE

ICHTYS

REDAKCJA:

o. Mariusz Legieżyński OMI
- opiekun redakcji

o. Piotr Lepich OMI

Maria Łosowska
- redaktor naczelna

Beata Czaja
Jadwiga Labuda
Grzegorz Smurzyński
Dorota Reszke
Anna Remiszewska
Andrzej Kotkowski - foto
Piotr Kasina - foto

Wydanie przygotowane
we współpracy
z Biblioteką Miejską w Łebie

ul. Powstańców Warszawy 28
84-360 Łeba
tel. 59 866 14 64
leba@oblaci.pl
www.leba.oblaci.pl

Konto: BS Łeba
54 9324 0008 0002 6912 2000 0010

TRIDUUM PASCHALNE 2017

„PRZEZ WIARĘ I CHRZEST DO ŚWIADECTWA”

WIELKI CZWARTEK 13.04.2017 r.

Pamiętka ustanowienia Kapłaństwa i Eucharystii.

19.00 – Msza św. Wieczery Pańskiej – Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy do 23.00.

WIELKI PIĄTEK 14.04.2017 r.

Pamiętka Męki i Śmierci Pana Jezusa

– Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy

8.00 – Jutrznia. Róże Różańcowe: V, VI.

9.00 – Przyjaciele Misji.

10.00 – Przyszań.

11.00 – Róże Różańcowe: III, IV.

12.00 – Lektorzy.

13.00 – Rada Parafialna.

14.00 – Caritas.

15.00 – Róże Różańcowe: I, II.

16.00 – Wspólnota modlitewna Effatha.

17.00 – Wspólnota modlitewna o. Pio.

19.00 – Ceremonie Wielkiego Piątku.

20.00 – Adoracja Pana Jezusa w Grobie
– indywidualna.

21.00 – Droga krzyżowa ulicami miasta.
Początek nabożeństwa w naszym kościele. W tym czasie dla tych, którzy nie będą szli na drogę krzyżową, adoracja Pana Jezusa w Grobie.

23.00 – Zakończenie adoracji.

WIELKA SOBOTA 15.04.2017 r.

Wigilia Paschalna

Poświęcenie pokarmów o pełnej godzinie od godz. 9.00 do godz. 16.00.

Adoracja Pana Jezusa w Grobie

8.00 – Jutrznia. Róże Różańcowe: I, II

9.00 – Przyszań

10.00 – Grupa modlitewna Effatha

11.00 – Schola

12.00 – Caritas

13.00 – Przyjaciele Misji

14.00 – Niniwa

15.00 – Róże Różańcowe: III, IV

16.00 – Lektorzy

17.00 – Wspólnota modlitewna o. Pio

18.00 – Róże Różańcowe: V, IV

19.00 – Adoracja indywidualna

20.00 – Msza św. Wigilii Paschalnej

Służby mundurowe: strażacy, marynarze, rybacy, harcerze rozpoczną swoją wartę w sobotę od godz. 8.00 według ustalonego przez siebie porządku.

Ministranci będą adorować w sobotę według ustalonego planu.

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

16.04.2016 r.

6.00 – REZUREKCJA

10.00 – Msza św.

11.30 – Msza św.

13.00 – Msza św.

17.00 – Msza św.

Nabożeństwa w Żarnowskiej

WIELKI CZWARTEK

Msza św. o godz. 17.30.

WIELKI PIĄTEK

Ceremonia Wielkiego Piątku o godz. o 17.30.

WIELKA SOBOTA

Poświęcenie pokarmów o godz. 13.00.

Msza św. Wigilii Paschalnej o godz. 18.00

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

I PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Msza św. o godz. 12.00.